GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 161. W Środę dnia 14. Lipca. 1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 10. Lipca.

N. Król raczył wczoraj w południe w zamku Sanssouci dać prywatne posłuchanie zawierzytelnionemu przy Jego dworze Król hanowerskiemu nadzwyczajnemu Posłowi i pełnomocnemu Ministrowi, Generałowi Porucznikowi Bergerowi i odebrać z rąk jego list jego Monarchy, zawierający doniesienie o zgonie J. K. M. Królowéj hanowerskiéj.

Przybył: Król. francuzki nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze tutejszym, Par Francyi, Hrabia Bresson, z Paryża.

Odjechał: JO. X. Biskup i rzeczywisty Tajny Radzca, Dr. Hrabia Sedlnicki, do Wrocławia.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Bessarabii, dnia 16. Czerwca.

O operacyach wojska rossyjskiego w Kaukazie niestety! dotychczas ciągle jeszcze nic pocieszającego Panu donieść nie mogę. W Daghestanie w miesiącu Maju przy oszańcowanéj wsi Tscherkey, podobnie jak w roku zeszłym, Rossyanie wiele stracili ludzi, między tymi téż Adjutanta Xięcia Czerniczewa, Pana Bałuszewa, brata zięcia Xięcia Paszkiewicza. Obrona górali równie była waleczna jak regularna, działa ich mianowicie wybornie były posługiwane. Nareszcie zostali wprawdzie Rossyanie zwycięzcami, kiedy General Grabbe ciągle nowe kolumny w bój wyprowadzał, ale zwycięztwo to zbyt drogo okupione na wojsku, które widzi, że tracąc ciągle, żadnéj jednak sławy nie odnosi, moralnego wrażenia nie sprawiło.

Z nad granicy polskiéj, d. 28. Czerwca.

Pochody wojsk w Królestwie Polskiém nie ustały bynajmniéj, chociaż granice zachodnie, które niedawno temu mnóstwo żołnierzy rossyjskich zalegało, prócz niezbędnie potrzebnych załóg, obecnie z wojska są ogołocone. Têm żywszy jest ruch w Województwach wschodnich, i twierdzenie, że to tylko zwyczajne są dyslokacye, zdaniem mojém nie jest wystarczającém. Zdaje się, że Rossya większe siły zbrojne teraz w Besarabii koncentruje, do czego zresztą burzliwe ciągle położenie prowincyi tureckich dostatecznym staje się powodem. W wojsku rossyjskiém upowszechniło się to zdanie, że państwo tureckie, śmiertelną chorobą dotknięte, wkrótce skonać musi; nawet Bojarowie Multan i Wołoszczy-

zny widzą w Rossyanach naturalnych spadkobierców kraju swego. Wszakże najulubieńszém ich marzeniem jest utworzenie oddzielnego, niezawisłego Królestwa z Xięciem Leuchtenbergskim na tronie. Jest to wprawdzie dość śmiałą fikcyą, ale nadzieja ich polega na przypuszczeniu, że mocarstwa europejskie wojsk swoich naprzeciw własnym swoim współwiercom w pole nie wyprowadzą, aby ich znowu oddać pod chłostę Turczyna, a armię mahomedańską oni sami pokonać się spodziewają. Jeżeli przypuszczenie to prawdziwe, o czém przynajmniéj Chrześcianin każdy w Turcyi jest przekonany, Wschód mimo wszelkie protokóły pacyfikacyjne, stanie się wkrótce widownią wielkich rewolucyi. — Rozpoczęte znowu ostatniemi czasy śledztwa przeciw spiskowym Wileńskim, w królestwie bolesne sprawiły wrażenie. W niższych stanach, mianowicie chłopskim, często się teraz wydarza, że rodzice katoliccy dzieci swe w wierze greckiéj wychowywać każą, aby je tym sposobem od obowiązku służby wojskowéj uwolnić. — Nowsze wiadomości z Kaukazyi głoszą, że oręż rossyjski znaczne nad góralami odniósł korzyści — ale o szczegółach nic zgoła nie wiemy. Podług listów z Tiflisu, Schamyl, wieszcz leghijski, stopniowo wszelką u swych ziomków traci wziętość, ponieważ żadne proroctwo jego dotychczas się nie ziściło. To dla Rossyan tyle znaczy, ile zwycięztwo.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 3. Lipca

Król i rodzina królewska dnia 2. m. b. wieczorem na zamku Bizy stanęli.

P r e s s e donosi, iż się z dobrego źródła dowiedziała, że summa, którą Mehmed Ali już na rachunek haraczu swego Porcie zaliczył, 1,250,000 fr. wynosić ma. Dziennik ten z pewnością sobie tuszy, że pytanie dotyczące haraczu, żadnych nie wywoła trudności. — Podług K u r y e r a f r a n c u z k i e g o ma być niezawodną, że Porta Baszy Egipskiemu administracyę Arabii, gdzie władze miejscowe nie są w stanie utrzymać porządku i spokojności, ofiarowała; Mehmed Ali przyjmie może ten uciążliwy podarunek, ponieważ mu nastręcza pozór do utrzymywania licznéj armii. Zdaniem téj gazety nadejdzie może wkrótce czas, w którym Porta chętnie w podobny sposób i Syryi i Kandyi się pozbędzie. — Taż gazeta donosi, że Konsulowie Francyi i Anglii na Kandyi inne, zmodyfikowane odebrali instrukcye; oba gabinety chcą teraz iść bardziéj za uczuciami ludzkości.

— — Jakkolwiek w świecie politycznym obecnie taka głęboka panuje cisza, że stronnictwa same nie wiedzą, o czém mówić, i że przedmiot podobny, jakim jest mianowanie Markiza Dalmacyi Posłem w Wiedniu, głównym przedmiotem rozmów się stać musi, przygotowują się jednak w położeniu naszém naprzeciw mocarstwom zagranicznym, ważne zmiany. Osoba, któréj wymienić nie mogę, ale dobrze o tém, co się dzieje, zwykle zawiadamiana, powiedziała témi dniami do jednego z znajomych moich, a to nie pod sekretem, że w pierwszéj połowie miesiąca bieżącego Francya w połączeniu z czterma wielkiemi mocarstwy nowy zawrze traktat, mający traktat z d. 15. Lipca 1840. r zupełnie zmodyfikować i do ostatecznego załatwienia pytania wschodniego nareszcie doprowadzić; wszakże (dodał ten Jegomość), pytanie turecko e g i p s k i e obecnie podrzędne tylko zajmuje miejsce w całem zagadnieniu tyczącém się Wschodu. — Powtarzam, że wiadomość ta prawie jest autentyczną; nie umiem jednak Panu warunków tego traktatu podać, ale przyszłość pokaże, co o nim trzymać mamy.

A n g l i a.

Z L o n d y n u, dnia 3 Lipca.

Gdy przy przedsięwziętém obecnie przeliczeniu ludności w Anglii także i wiek podług pewnych klass ma być spisany, przeto wielu panów i pań z Bath, zwykłego miejsca pobytu osób, będących w pewnym wieku, oddaliło się na czas tego przeliczenia na ląd stały. W nocy, w któréj podać trzeba było, kto w każdym domu spał, kazał się jeden podeszły pan przez całą noc w najętym powozie wozić i tym sposobem szczęśliwie uniknął przeliczenia i zeznania lat swoich.

N i d e r l a n d y.

Z H e l d e r, dnia 7. Lipca.

(*Depesza telegraficzna.*) — J. C. W. W. X. Konstantyn, stanął tu dziś po południu o godzinie 5. z eskadrą Kontradmirała Lütkego, po podróży 8. dniowéj z Kopenhagi, w pożądanym stanie zdrowia.

A u s t r y a.

Z W i e d n i a, dn. 30. Czerwca.

D o s t r z e g a c z A u s t r y a c k i z d. 23. m. b. zawiera: «W skutek wiadomości o stanie zdrowia w europejsko-tureckich prowincyach, od niejakiego czasu nieprzerwanie pomyślnie brzmiących, a które zgodnie potwierdzają, że już morowa zaraza w prowincyach tych ustała, zmniejszono w Banacie i Ziemi Siedmiogrodzkiéj na pierwszy stopień czas przepisanéj tamże kontumacyi. Tym końcem osoby przybywające z europejsko-tureckich prowincyi wprost do c. k. państw, nie podlegają odtąd w znajdujących się na c. k. granicy zakładach

kontumacyjnych, przez ciąg pierwszego stopnia, żadnym przepisom kontumacyjnym podobnież jak z całkiem nowemi jeszcze nieużywanemi sukniami i bielizną, będącemi w pakunku w zupełnie czystym stanie, nie postępuje się już według kontumacyjno urzędowych obostrzeń. Tylko noszona bielizna, używane suknie, pościel i inne rzeczy z wełny lub bawełny, podlegają nadal kontumacyi i oczyszczeniu. C. k. komendy otrzymały zresztą polecenie, by jak największą dawały baczność na stan zdrowia w prowincyach europejsko-tureckich, a w przypadku gdyby w któréj z tych prowincyi zaraza morowa znowu wybuchła, jak to tam dziać się zwykło przez wydobywanie ukrytych zapowietrzonych rzeczy, ażeby natychmiast drugi peryod kontumacyi zaprowadziły.«

Chiny.

Z Macao, dnia 30. Marca.

Stósownie do pogłoski, okręty wojenne angielskie na pół mili się od miasta cofnęły; powiadają téż, iż dnia 26. Marca zdjęto banderę angielską w faktoryi w Kantonie i załogę cofnięto.

(B. H.) — Dnia 3. b. m. Kwang Tschu su, pierwszy urzędnik Kantonu, oddał wizytę Kapitanowi Elliot, poczém nastąpiło zawieszenie rozpoczętych dn. 23. Lutego kroków nieprzyjacielskich, w skutek których twierdzę Bocca zajęto; wszakże dnia 6. zawieszenie to znowu cofnięto. Kapitan Elliot żąda teraz, jak nam donoszą, 12 milionów dollarów oraz wyspy Hong Kong i Wang-Kong; ale rzeczą jasną, że Mandarynowie tych prowincyi nie mając pełnomocnictwa, mu tego przyznać nie mogą. Zważywszy na niemożność oporu majętniejsi mieszkańcy Kantonu z miasta się wynieśli. Dnia 6. wydał Kapitan Elliot proklamacyę w duchu bardziéj pojednawczym, w celu dostąpienia wolności handlu z zagranicą. Ponieważ jednak ukazy Cesarskie tak surowo wszelkich związków z Anglikami zabraniają, kupcy chińscy zapewne obawą powodowani w żadne styczności z Anglikami wchodzić nie będą. Ponieważ tylko amerykańskie okręty mają wolność handlu, zagroził więc Elliot, iż skoro okręty wszystkich innych krajów tegoż samego nie uzyskają przywileju, on handel z Kantonem pod ścisłe podda embargo. — Z zadowoleniem donosim, że wszystkich jeńców Angielskich wolno puszczono, wyjąwszy tylko 3 oficerów od marynarki, za wykup których Elliot 500 dolarów na próżno ofiarował; stało się to w skutek wydania przez Anglików wyspy Tschusan. — Większa część statków z wód północnych tu powróciła, ale stan sprawy całéj dowodzi, że nowa wyprawa na północ nastąpić musi, kiedy dwór w Pekingu trwa w uporze swoim.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Orędownika naukowego« wyszedł Nr. 28 i zawiera: Aforyzmy, dotyczące się ogólnego lub téż naturalnego przeznaczenia człowieka, czyli rzecz o małżeństwie, przez Trentowskiego. — Krytyka: Karpaccy górale, przez Borejkę. — Prelekcye Mickiewicza. — Nadesłano z Paryża. — Prospekt. — Nowiny literackie.

(Z Rozmaitości Lwowskich) — Dwa dni z życia Elżbiéty Drużbackiéj. — 1752. (*Dokończenie*) — Cześnikiewicz byłto przystojny z czarnym wąsem mężczyzna, porządnie i rzec można wykwintnie ubrany: w białym żupanie z brylantowną szpinką, pąsowym kontuszu z pętlicami, opasany pasem w karpią łuskę, barwy zielonéj ze złotém. Maniera jego była układna, kłaniał się nizko, umiał zręcznie wmięszać słowo łacińskie, czém dowodził, że niedarmo strawił lat kilka u Jezuitów w Jarosławiu, a znając prawie każdego szlachcica jenealogiję, wiedział każdego stósownym uczcić tytułem, czego i przy najmłodszych nie zaniedbywał dzieciach, a raz nawet tak dalece grzeczność swoję posunął, że w pewnym szlacheckim domu dopiero miesiąc mającą dziewczynkę, już z największą dworskością panną podkomorzanką tytułował. Wszedłszy, po kolei ucałował ręce pań starszych a pannom z powagą się ukłonił. Jaka taka upiekła raczka, pojrzawszy na jego piękną męzką postać i westchnąwszy z cicha, że jéj się taki mąż nie dostał, a twarz panny Jadwigi tak żywym zapłonęła rumieńcem, jak kontusz cześnikiewicza. Już było wszystko przygotowane do ślubu, poprzypinane bukiety, czekano tylko na xiężnę marszałkową która gdy przyjechała, państwo młodzi najpierw pani Drużbackiéj, potém jéj, jako dobrodziejce swojéj, rzucili się do nóg, prosząc o błogosławieństwo. Spłakała się Jadwiga i cześnikiewiczowi łzy zakręciły się w oczach. Już zajechały kolasy marszałkowskie, w które państwo młodzi i goście dla udania się do kościoła wsiadać mieli, gdy występuje na środek pan młody, a odbierając szkatułkę z rąk pajuka*); który właśnie wszedł z nią do pokoju, stawia takowę na stoliku przed skarbnikową, uklęka i rzecze: »szanowna pani! przyjmiéj od niegodnego sługi, a teraz zaszczyconego parentellą z twym plenissimi splendoris

*) Pajucy, byłto rodzaj ubranych z węgierska służących.

domem, to moje w dniu twéj solenizacyi najuniżeńsze ofertum, z którego jak z luminarza wytryśnie lux na całą Polskę naszę; przyjmiéj tę drogocenną w koronie naszéj perlę, nad erythrejskie i piskaryjskie kosztowniejszą, te rzadkiego waloru lukubracyje polskiéj Muzy, ten wyskok twojéj Sapho polska sapiencyi.«**) Otworzywszy obitą pąsowym aksamitem szkatułkę, wyjął z niéj w takiż aksamit oprawną z herbowemi ozdobami książkę i przy największéj uniżoności złożył z gratulacyą w ręce zacnéj pani Drużbackiéj. Ta zaledwo spojrzawszy na tytuł książki, położyła ją na bok i zapłoniona rzekła: »Nie wiedziałam, że już wydrukowana. Dziękuję Waszmości panie Dyonizy, za pamięć o mych imieninach, lubóc pochwał takich, jakie mi dajesz, godną nie jestem.« — »Nie ja, ale cały świat polski te ci pochwały przyznaje szanowna moście skarbnikowo dobrodziejko, a teraz moja carassima ciotko. Szczycę się, że będę w kolegacyi z osobą, która tę księgę wydała.« I zaczął czytać: „Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych W. Jmci Pani Elżbiety z Kowalskich Drużbackiéj skarbnikowéj żydaczewskiéj i t. d. Oto pierwszy egzemplarz“ dodał, „który z Warszawy dostał się w nasze strony i miło mi, że złożyć go mogę w ręce autorki, za nim sława téj księgi po całém gruchnie królestwie.“ — Skarbnikowa lubóc ukrywała się na pozór, wielce jednak (bo nie byłaby autorką) uradowała się tém, że Rytmy swoje, o których wydrukowaniu nie wiedziała jeszcze, ujrzała niespodzianie w pięknéj oprawie na pargaminie odbite, bo cześnikiewicz przez przyjaciół u dworu xięcia marszałka w Warszawie postarał się o to i tak rzecz nakierował, ażeby egzemplarz na imieniny i w dzień ślubu swojego z siostrzenicą autorki, w darze jéj ofiarować. Myśl ta doskonale się mu powiodła, staruszka aż rozpłakała się z radości, że tén, którego za siostrzeńca przybiera tak pamięta o niéj, a Jadwiga za tén jego ładny postępek, rzuciła nań spojrzeniem, które go sowicie za wszelkie trudy, jakie mógł mieć przy tém wynagrodziło. Zapomniano, że kolasy na zimnie czekały, zapomniano o ślubie i każdy z obecnych zaczął przepatrywać i przerzucać księgę, mieszczącą Rytmy Drużbackiéj. — „Co tu ciekawych i wiele naucza ących rzeczy“ zawołał pan stolnik latyczewski, marszałek dworu xiążęcego, a dziś starosta cześnikiewicza. „Jest tu opisanie życia króla Dawida, jest Fabuła o xięciu Adolfie, opis cztérech pór roku, cztérech elementów, są elegije i t. p. preciosa. „Te pięć elegii nie są mojéj kompozycyi“***), przerwała pani Drużbacka; „ale dajmy pokój książce, powozy czekają, czas jechać do ślubu. Proszę państwa z sobą.“ Ruszyła z miejsca, za nią wszyscy, i wkrótce organ panien Bernardynek ogłosił obecnym zawarcie ślubów dozgonnych pięknéj Jadwigi Kowalskiéj z panem Dyonizym Jastrzębskim, które w tym dniu odbyło się, kiedy jéj ciotka nowo-wyszłém dziełem swojém zaślubiła się wiecznie ze sławą literatury naszéj. St. Jaszowski.

**) Wyrazy wzięte po największéj części z przedmowy Załuskiego do Rytmów Drużbackiéj.

***) Własne wyrazy Drużbackiéj, które znajduję na egsemplarzu Rytmów, jaki mam przed sobą, własnoręcznie, jak podanie głosi, przez naszę poetkę napisane. Egsemplarz ten był kiedyś jéj osobistą własnością, a elegije do których się ona nie przyznaje, zawarte są w dziele od str. 160 — 176 i jest ich pięć: 1) Jak się świat obraca nienawiścią lub téż miłością; 2) Nie kocha miłość, lecz na węde łowi; 3) Nie wszystko złoto, co się świeci; 4) Nie dobrze się zgadza niebo z ziemią; 5) Próżna jest ucieczka, krzyż od którego uciekasz, zawsze trwa. — Niewiadomo, czyje są te elegije i dla czego je wydawca w pismach Drużbackiéj umieścił.
